Nr. 2 WRZESIEŃ 1937

GORZELNICTWO i PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE SPRAWOM PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

KOLEDZY!

W dniu 20.IX.1937 został zarejestrowany statut nowego Związku.

Na innym miejscu podajemy pismo Ministerstwa Opieki Społecznej, zawiadamiające o powyższym.

Koledzy! Jeśli naprawdę odczuwacie życiową potrzebę powołania do życia nowej Organizacji Zawodowej, nowego Związku Zawodowego, to poprzez zbiorowy wysiłek, poprzez poparcie naszych prac i zamierzeń przyczyńcie się wespół z nami do zmontowania silnego Związku.

Koledzy! Długi okres czasu czekaliśmy, majac jeszcze wiarę w pracę dawnego Związku, kiedyśmy tę wiarę stracili, po głębokim namyśle zdecydowaliśmy się tworzyć nową Organizację Zawodową.

W myśl zatwierdzonego statutu powołamy Zarząd Główny Związku. Po tym przejdziemy do pracy w terenie z równoczesnym zorganizowaniem Sekretarjatu i Centralnego biura. Na wiosnę, po objechaniu szeregu gorzelni, zwołamy wielki Walny Zjazd wszystkich pracowników gorzelni. Zjazd ten musi być w ciągu kilku miesięcy należycie przygotowany.

Tedy Koledzy! Nie ociągajcie się, lecz masowo wstępujcie do naszych szeregów.

Za Komitet Organizacyjny

(—) Juliusz Gronkowski

ODPIS.

MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ
GŁÓWNY INSPEKTOR PRACY
NR. PIN. 27 (W-WA-7).

Warszawa, dnia 20 września 1937 r.

ZAŚWIADCZENIE.

Główny Inspektor Pracy zaświadcza, że „Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Gorzelniczego i Fermentacyjnego w Rzeczypospolitej Polskiej” z siedzibą w Warszawie został wpisany do rejestru związków zawodowych Głównego Inspektora Pracy pod Nr. 752, stosownie do przepisów dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. Praw. P. P. Nr. 15, poz. 209).

Miejsce pieczęci:

Główny Inspektor Pracy

UWAGA: W razie zmiany nazwy, rozwiązania lub likwidacji związku, zaświadczenie niniejsze winno być zwrócone Głównemu Inspektorowi Pracy.

Z datą wyżej podanego pisma stanowimy już zarejestrowany Związek!

Koledzy! Miesiąc czasu upłynęło, kiedyśmy pisali: „mamy głębokie przeświadczenie i wiarę, że następny numer naszego pisma będzie już oficjalnym organem zalegalizowanego Związku”.

Dziś już z grupy organizatorów, z dobrych chęci, z prac wstępnych przekształcamy się w nowy zalegalizowany Związek. Powoli, systematycznie, po pokonaniu szeregu trudności będziemy rozwijać niezmordowanie, a konsekwentnie naszą pracę związkową, służącą ogółowi gorzelniczemu. Prosimy publicznie o pobłażliwość w stosunku do wstępnych prac, bowiem uginamy się pod brzemieniem codziennych wysiłków, aby sprostać niesłychanym trudnościom organizacyjnym. Jednocześnie zawiadamiamy, iż w najbliższym czasie uruchomimy sekretarjat i podamy godziny urzędowania. Narazie mamy własne pismo i zalegalizowany Związek. Czyż to na 2 miesiące naszych wysiłków mało?

Koledzy, osądźcie sami.

A opracowanie statutu, a zalegalizowanie Związku, a wydawanie własnego, niezależnego pisma, to naprawdę! naprawdę! — kosztowało dużo pracy, taktu, energji, inicjatywy, umiaru i powagi wystąpień.

Boć tylu ludzi nam przeszkadzało. Ale te trudności już przezwyciężyliśmy.

Koledzy Gorzelnicy!!! wierzymy w lepszą naszą wspólną przyszłość — tedy niechaj żyje nasz nowy Związek!!!

ŚMIERTELNE MILCZENIE

W miarę zmiany warunków życia, rzecz naturalna, zmieniają się i formy przystosowanych do tych warunków objawów życia zbiorowego.

Tak jest i w Związkach Zawodowych.

Szalejący kryzys zmusił Organizacje Zawodowe do przystosowania się do tych zmienionych warunków.

Związki Zawodowe musiały wykazać niesłychaną sprężystość, wysokiej klasy kierownictwo, inicjatywę i rutynę pracy społecznej.

Kryzys był tym egzaminem dla armii Związków Zawodowych, który musiały one zdać w obliczu zawieruchy wojennej.

Rzecz naturalna, że związki organizacyjnie słabsze w czasach normalnych mogły jako tako wegetować, próbą dla nich ognia był dopiero kryzys.

Zrzeszeni — członkowie postawili kwestię może nieco w formie uproszczonego pytajnika brutalnie i jasno: „Co nam dajecie?"

I to wszystko.

Która Organizacja Zawodowa nie mogła na to tragiczne pytanie odpowiedzieć rzeczowo — powoli zamierała.

Szczytne hasła w „jedności siła", opowiadania o koleżeńskości, o przywiązaniu do chwalebnych sztandarów, obiecanki i ładne słowa, szumne zapowiedzi i mądre memoriały zeszły na plan drugi. Członkowie stawiali kwestię jasno, jasnej tedy żądali odpowiedzi.

I tak było z naszym dawnym Związkiem.

Powoli, ale systematycznie z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, upadała wiara w Związek, w jego powagę i skuteczność obrony.

Drobne tarcia personalne nie obchodziły ogółu gorzelników. Te rzeczy działy się w stolicy, gdzieś o setki kilometrów od rozsianych po całym kraju gorzelni. Echo tych drobnych małych utarczek pocztą pantoflową, zniekształcone dochodziło do uszu tych, którzy swój byt i warunki egzystencji zawdzięczali wszystkim tylko nie Związkowi.

Cóż ich wreszcie mogło obchodzić, że wczorajsi jeszcze „geniusze" na terenie Związku, dziś zostali „zmieszani z błotem". Że wczoraj jeszcze żądano posłuszeństwa a dziś odsądzono ich od czci i wiary. To były wszystko drobne rzeczy, obchodzące zaledwie garstkę ludzi z Warszawy.

Ogół gorzelniczy od czasu do czasu zabierał głos, krytykował, chciał poprawiać — tak!!! ale członkowie rozrzuceni nie mogli wziąć systematycznego udziału w pracy związkowej.

I na pytanie co nam dajecie, było precz głucho.

Ale stan taki długo trwać nie mógł.

Członkowie przemówili.

A odpowiedź ta dla Organizacji była tragiczna.

Przemówili, niestety, konsekwentną apatią, zniechęceniem i obojętnością.

Przemówili najstraszliwszą, zabójczą bronią — niepłaceniem składek.

Wyobraźmy sobie państwo, gdzie z preliminowanych sum w budżecie wpływa 5 lub 10%. Krach!!!

A wszak Organizacja Zawodowa, to takie miniaturowe państwo, taka sobie malutka Rzeczpospolita.

Taki był finał kryzysu na odcinku naszej dawnej organizacji. Finał tragiczny.

Kiepskim społecznikiem jest ten z Kolegów, co sądzi, że wskutek ogólnego zubożenia warstwy gorzelniczej, nie można było zapłacić 2 zł miesięcznie.

Jednemu z nas może przychodzi to ciężej, drugiemu lżej, ale ta minimalna stawka nie przerastała naszych możliwości płatniczych.

Ogół przestał płacić, bowiem stracił wiarę w Związek.

I to wszystko!

I to pełna, prawdziwa odpowiadająca rzeczywistości odpowiedź.

Wszystkie inne tłumaczenia, to tylko wykręty.

I nadszedł akt drugi.

Powołanie do życia nowego Związku.

Budowa od fundamentów.

Ciężka praca.

Ciężka odbudowa zaufania i wiary.

Członkom trzeba zapewnić opiekę.

Jeśli tego nie potrafimy uczynić — zginiemy.

Po słowach muszą przyjść czyny.

Trzeba zmienić metody pracy.

Trzeba powołać do kierownictwa Organizację nowych ludzi.

Nie ma ich.

Co, nie ma?

A więc, jeśli dzisiejsi kierownicy na przykład pomrą (rzecz wszakże ludzka, chyba już nie będziemy dyskutowali, że człowiek jest śmiertelny), to Organizacja, Związek — trup!!! już przestał istnieć.

Tedy bądźmy rozsądni.

Muszą się znaleźć nowi ludzie, muszą zaprowadzić nowe metody pracy. No bo przecież, ogół już sąd swój wydał. Straszny sąd. Na z górą

półtoratysiączną rzeszę gorzelników, coś około setki (zdaje się nie pełnej) płaci regularnie składki dawnemu Związkowi.

A reszta milczy i czeka.

Trzeba, aby przemówili.

Milczenie oznacza agonię: konanie to tylko minuty dzielą od śmierci.

Trzeba zacząć budować od nowa.

Trudno! innej rady nie widzimy.

Tego przez swe milczenie żąda ogół gorzelniczy.

Mówicie, panowie z dawnego Związku, o zaufaniu ogółu gorzelniczego. Pokażcie nam przynajmniej połowę pracowników gorzelni, którzyby wam regularnie opłacali składki.

Przekonajcie nas, to wam uwierzymy!!!

Uwierzymy!!!

Ale puste słowa, to nie jest jeszcze argument.

(—) J. K... ski

WARUNKI PRACY i PŁACY TECHNIKÓW GORZELNICZYCH PRZED WOJNĄ i w DOBIE OBECNEJ

Praca techników gorzelniczych, zatrudnionych w gorzelniach rolniczych w b. Królestwie Polskim przed wojną t. j. do roku 1914, ograniczała się wyłącznie do pracy w gorzelni, w wyjątkowych tylko wypadkach gorzelnik był zatrudniony w gospodarstwie rolnym i to tylko do wykonywania funkcji administracyjnych. W większych gorzelniach, produkujących ponad 80.000 litr. 100° spirytusu, na czas kampanii kierownik gorzelni otrzymywał pomocnika, opłacanego przez właściciela. Podczas m-cy letnich, t. j. w okresie, gdy gorzelnia była nieczynna, do obowiązków gorzelnika należało: dopilnowanie przeprowadzanego remontu, prowadzenie książek i kancelarii gorzelniczej. W gorzelniach opalanych torfem, o ile kopalnia torfu była w majątku, gorzelnik pełnił funkcje nadzorcze nad kopaniem torfu, polegające na tym, że raz czy dwa razy w tygodniu wykopany torf kontrolował i wypłacał robotnikom. Okres kampanii gorzelniczej trwał 5—8 miesięcy, średnio 190 dni. Czas wolny, poza remontem gorzelni i przygotowaniami do nowej kampanii, mógł gorzelnik użyć na wypoczynek. Właściciele gorzelni wychodzili ze słusznego założenia, że technikom gorzelniczym, pracującym przez 190 dni, dzień w dzień, bez względu na święta, po 8 — 12 godzin

dziennie, w lokalach źle przewietrzanych, zawierających dość duży odsetek bezwodnika kwasu węglowego, trzeba pozostawić pewien okres czasu na odpoczynek i poratowanie zdrowia.

Warunki wynagrodzenia techników gorzelniczych, zależnie od wysokości produkcji i kwalifikacji zawodowych, wynosiły w stosunku rocznym: pensja 400—1200 rb., mieszkanie, światło, opał, utrzymanie 4 krów, 24 q zboża twardego, 75—80 q ziemniaków, 100 pręt.² roli pod wczesne ziemniaki, ogród owocowo-warzywny, lub gotowe warzywa i owoce, %% i gratyfikacje ± 200 rb. oraz nieograniczone prawo chowu trzody chlewnej i drobiu.

Przyjmując przeciętną wysokość pensji tylko na 750 rb. rocznie, a %% i gratyfikacje na 150 rb., przy jednolitych świadczeniach w naturze dla wszystkich gorzelni i po przeliczeniu na złote, otrzymamy przeciętne wynagrodzenie kierownika technicznego gorzelni, za pracę wyłącznie w gorzelni, w sumie zł. 5947, według następującego wyliczenia:

1)	Pensja 750 rb. à 4.58	zł.	3435.00
2)	%% i gratyfikacja 150 rb. à 4.58	„	687.00
3)	mieszkanie	„	300.00
4)	opał 70 q węgla à 4 zł.	„	280.00
5)	światło	„	50.00
6)	utrzymanie 4 krów à 100 zł.	„	400.00
7)	24 q zboża à 20 zł.	„	480.00
8)	75 q ziemniaków à 3 zł.	„	225.00
9)	100 pręt.² roli nawożonej	„	40.00
10)	ogród owocowo-warzywny	„	50.00
	Razem	zł.	5947.00

Jeżeli przyjmiemy przeciętną wysokość produkcji dla wszystkich gorzelni na 100.000 litr. 100° i przeliczymy koszt utrzymania kierownika techn. na 1 litr. wyprodukowanego spirytusu, to otrzymamy 5.95 gr. na 1 litr spirytusu. Po doliczeniu kosztów utrzymania pomocnika przez 7 m-cy à 40 rb. (25 rb. pensji i 15 rb. życie i mieszkanie) = 280 rb. à 4.58 = Zł. 1228.40, to koszty utrzymania personelu technicznego wzrosną do sumy 7229.40 zł. na kampanię, a koszty personelu technicznego na 1 litr wyprodukowanego spirytusu wzrosną z 5.95 na 7.23 gr.

Po wojnie warunki pracy i płacy uległy gwałtownej zmianie na gorsze. Dziś kierownik techniczny gorzelni rolniczej, poza pracą w gorzelni, z reguły zatrudniony jest w gospodarstwach rolnych nawet podczas kampanii gorzelniczej, z tą tylko różnicą, że w rzadkich wypadkach peł-

ni funkcje administracyjne, częściej natomiast spełnia obowiązki dozorcze i z tytułu wykonywanej pracy podlega pod dyspozycję rządcy, lub pomocnika gospodarczego.

Pomocnicy techników gorzelniczych angażowani są dziś tylko do tych gorzelni, które posiadają oddziały rektyfikacyjne, we wszystkich innych gorzelniach, nawet przy stosunkowo dużej produkcji, powyżej 100.000 litr., pomocnik nie bywa zatrudniony, a cały ciężar pracy spada na barki gorzelnika.

Ci gorzelnicy, którzy poza gorzelnią zatrudnieni są w gospodarstwach rolnych przez cały rok w charakterze pisarza podwórzowego lub dozorcy, w miesiącach letnich pracują po 15—16 godzin na dobę, a gdy dodamy do tego jeszcze wszystkie niedziele i święta, przepracowane w gorzelni podczas kampanii, oraz nieudzielanie przez właścicieli majątków takim pracownikom urlopów wypoczynkowych, będziemy mieli pełny obraz wykonywanej pracy przez gorzelnika w czasach obecnych, w warunkach b. ciężkich.

Należałoby przypuszczać, że gorzelnik, będąc zatrudniony przez cały rok, nie jest obecnie gorzej wynagradzany niż przed wojną. Tak jednak nie jest. O ile warunki pracy obecnie są cięższe, o tyle wynagrodzenie jest niższe.

Spadek poborów techników gorzelniczych w dobie obecnej, w stosunku do norm przedwojennych, nie został spowodowany wyłącznie zmniejszeniem produkcji gorzelni rolniczych, gdyż wzamian za krótszy okres czasu pracy w gorzelni, gorzelnik zatrudniony bywa w gospodarstwie rolnym, daje więc z siebie odpowiednią rekompensatę; należy raczej przyjąć, jako główną przyczynę, pewnego rodzaju nadprodukcję techników gorzelniczych, wskutek czego nie wszyscy mogą znaleźć pracę w gorzelnictwie, a pragnąc utrzymać się na powierzchni życia, przelicytowują się i przyjmują posady na każdych warunkach.

Wobec dużej rozpiętości wynagrodzenia i angażowania gorzelników do pracy sezonowej oraz braku danych statystycznych, dotyczących warunków płacy za ostatnie lata, nie możemy wyprowadzić przeciętnych norm wynagrodzenia technika gorzelniczego oraz kosztów utrzymania gorzelnika na 1 litr wyprodukowanego spirytusu.

W dalszych rozważaniach na temat warunków wynagrodzenia techników gorzelniczych w dobie obecnej oprzeć się musimy na materiale, pochodzącym ze spostrzeżeń poszczególnych faktów i informacji techników gorzelniczych z różnych okolic kraju.

Według informacji, jakie zdołaliśmy zebrać, wynagrodzenie techników gorzelniczych, zajmujących posady stałe, za pracę w gorzelni łącznie z całorocznym zatrudnieniem w gospodarstwach rolnych wynosi: pen-

sja od 50 do 325 zł. miesięcznie i świadczenia w naturze, zbliżone do norm przedwojennych, w żadnym jednak wypadku świadczenia w naturze nie są obecnie wyższe, często natomiast niższe. Technicy zatrudnieni sezonowo pobierają od 300 do 1500 zł. za kampanię.

Gorzelni, które wynagradzają swych pracowników w/g najwyższej stawki z pensją 325 zł. miesięcznie, jest obecnie znikoma ilość, podczas gdy przed wojną najwyższe normy wynagrodzenia stosowało około 20% gorzelni. Najliczniej stosowane obecnie stawki wynagrodzenia wynoszą od 50 do 150 zł. miesięcznie i naturalia, a ilość gorzelni, które płacą w/g tych norm, przyjmujemy na 50—60%; od 30 do 35% gorzelni angażują gorzelników do pracy sezonowej za ryczałtowym wynagrodzeniem od 300 do 800 zł. za kampanię, w wyjątkowych wypadkach wynagrodzenie wynosi do 1500 zł., pozostałe 5—8% gorzelni płacą najwyższe stawki 150—325 zł. miesięcznie i naturalia. Wszystkie trzy grupy gorzelni wykazują skłonność do stosowania niższych norm wynagrodzenia.

Koszt wynagrodzenia technika gorzelniczego za pracę w gorzelni rolniczej, jaki przyjmuje Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego do kalkulacji ceny nabycia spirytusu surowego, wynosi 6,66 gr. na każdy litr. 100° przy produkcji gorzelni 70.000 litrów 100°; przy mniejszej produkcji koszt gorzelnika zwiększa się progresywnie, na przykład: przy produkcji 30.000 litr. 100° zwiększa się o 30% i wynosi na 1 litr 8,65 gr.

Podług tych norm Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zwraca właścicielom gorzelń koszty wynagrodzenia techników gorzelniczych za pracę w gorzelni, w cenie płaconej za spirytus konsumpcyjny i t. zw. turecki.

Do otrzymania wynagrodzenia w/g powyższych norm ma pełne prawo technik gorzelniczy za pracę wyłącznie w gorzelni!

Gdybyśmy mogli dokonać ścisłego porównania przeciętnego wynagrodzenia technika gorzelniczego, jakie obecnie pobiera za pracę w gorzelni, z przeciętnym wynagrodzeniem przedwojennym oraz ze zwrotem kosztów za pracę gorzelnika, otrzymywanym przez gorzelnie z Dyrekcji P. M. S., to stwierdzilibyśmy, że obecne wynagrodzenie gorzelnika daleko jest niższe nietylko od przedwojennego, ale i od przeciętnej, wypłacanej gorzelniom przez Dyrekcję P. M. S.

W praktyce większość gorzelni nie wynagradza gorzelników według norm, przyjętych przez D.P.M.S., lecz znacznie niżej, nawet i w tych wypadkach, gdy gorzelnik jest zatrudniony przez cały rok w gospodarstwie rolnym. Znane nam są dość liczne wypadki, że przy produkcji 50000—60000 litr. 100° i zatrudnieniu gorzelnika przez okrągły rok przy pracy gospodarczej, wynagrodzenie jego wnosi od 50 do 70 zł. miesię-

cznie w gotówce i wydawanych naturaliach, w mniejszych ilościach od norm ogólnie przyjętych.

Zachodzą tak jaskrawe fakty wyzysku, że gorzelnicy otrzymują zaledwie 30—50% należnego im wynagrodzenia według wyżej przytoczonych norm D. P. M. S.

Praca sezonowa powinna być zniesiona!

Nie można dłużej tolerować tego stanu, że właściciel gorzelni angażuje gorzelnika na 2—3 m-ce i płaci mu po ukończonej kampanii 30—50% tej kwoty, jaką sam otrzymał z D. P. M. S. na koszty utrzymania gorzelnika, a pracownika wraz z rodziną pozostawia bez środków do życia.

W uregulowaniu sprawy wynagrodzenia techników gorzelniczych zainteresowani są nietylko gorzelnicy, ale dotyczy to w niemniejszym stopniu właścicieli gorzelń, jak i Skarbu Państwa.

Ażeby nie pominąć i dodatnich objawów w życiu pracowników gorzelniczych, pragniemy podkreślić z całym uznaniem, że są p. p. właściciele gorzelń, chociaż nieliczni, którzy nie tylko że wynagradzają swych pracowników bez żadnego zarzutu, ale niejednokrotnie przychodzą z wydatną pomocą w kształceniu dzieci.

OD REDAKCJI

Niniejszy numer naszego pisma opuszcza prasę z kilkudniowym opóźnieniem, spowodowanym aktualną wiadomością o zalegalizowaniu naszego Związku z dniem 20. IX. b. r.

Najtrafniejszym kierunkiem współpracy społecznej i politycznej każdego obywatela kraju — jest wierna służba interesom swej grupy zawodowej!

A TO TAKIE PROSTE

Ludzie, co nas zwalczacie, posłuchajcie! Powołujemy do życia nową Organizację Zawodową, bowiem straciliśmy doszczętnie i bezpowrotnie wiarę w stary Związek z ul. Królewskiej.

Życie idzie naprzód, a więc nie można żyć wyłącznie tradycją i wspomnieniami.

Gdybyśmy choć na jedno mgnienie oka mieli złudę wiary, że wy cośkolwiek potraficie zrobić dla pracowników gorzelni, zaczekalibyśmy z tym decydującym wystąpieniem.

No, ale bądźmy raz szczerzy!

Pytamy się publicznie, co na przestrzeni 5-ciu lat zrobiono dla przeciętnego członka?

Co?...

Odrzućmy na bok te obietnice, to ciągłe straszenie, legendarne umowy zbiorowe, nowy ład, nowy porządek i puste, puste słowa.

Boć przecież rzecz zgoła drugorzędna, co się dzieje z personelem Związku, jak jest płatny, ile wynosi: światło, opał, telefon i komorne.

To wszystko są pochodne od głównego kierunku, który winien prowadzić do wszechstronnej opieki nad interesami członków Związku.

Co materialnie i moralnie otrzymuje członek od swego Związku?

I ten znak zapytania jest tym argumentem, który Organizację Waszą z ulicy Królewskiej zlikwiduje.

Nie złość, nie plotka, nie nienawiść i potwarz, nie rozłam, nie powołanie do życia nowego Związku, ale własna niemoc i bezwład organizacyjny.

Ogół gorzelniczy śpi.

Śpi! bo głos Wasz jest za słaby, bo to nie potężny spiżowy zew, lecz dziecinne kwilenie.

Na hasła Wasze nikt żywiołowo nie reaguje!

Tu i ówdzie macie jeszcze szczątki pozostałych wpływów, i to więcej przywiązania do nazwy i tradycji, aniżeli do treści dzisiejszych Waszych prac.

Pokażcie nam wykaz, czy choć 200-tu macie kolegów, regularnie opłacających składki członkowskie.

Cóż z tego, że w swej ewidencji chwalicie się setkami, jeśli są to papierowi członkowie.

Pokażcie nam 200-tu regularnie płacących?

Pokażcie nam tę kadrę, na której musi się opierać każda Organizacja Zawodowa.

Tedy naprawdę bez złości, nerwów, nie my będziemy przyczyną, jeśli zawiesicie swą działalność; wierzcie nam, że skrzydeł do lotu już nie rozwiniecie.

Niestety tak jest, że muszą przyjść nowi ludzie.

A znajdą się.

Bądźcie spokojni, znajdą się!

Na pierwszy numer naszego pisma odpowiedziały szeregi kolegów gorzelanych.

To jest już kadra.

A przecież praca nasza obliczona jest na miesiące.

Panowie z ulicy Królewskiej, czy sądzicie, że my jesteśmy tak naiwni, iż zebrawszy około 3.000 zł., wydamy je w ciągu trzech, 4-ch miesięcy i zaprzestaniemy pracy?

Nie moi kochani!!!

Pismo dzisiaj (Słuchajcie! Słuchajcie!) w 75% jest już samowystarczalne. I tak będzie w przyszłości. Tedy, doprawdy, oceniajcie nas rozumowaniem trochę poważniejszym.

Przecież to wszystko są takie proste rzeczy.

Naprawdę proste.

Za miesiąc będziecie czytali trzeci numer naszego pisma, a za rok 15-ty z kolei.

No!!! trudno! myśmy się dobrze obliczyli.

Nie obawiajcie się! dobrze, aż nadto skrupulatnie obliczyliśmy.

A pieniądze na samą pracę Związkową znajdą się, napewno znajdą się. A co powiecie, jeśli już są?

Tedy, kto przetrzyma to już chyba niedaleka przyszłość pokaże.

W każdym razie, że my powstaliśmy, żyjemy i rozwijamy się, o tym co miesiąc wie tysiąc pięćset kolegów naszych gorzelanych, choćby za pośrednictwem pisma; a o Was?

Pocóż więc te proroctwa o naszym upadku, puste słowa, że zwycięży ten, kto ma silniejsze nerwy i t. d., i t. d.

Zagadnienie nieporozumienia leży gdzieindziej.

Koledzy gorzelnicy przyjdą tam, gdzie zobaczą realną pracę, pracę, służącą dobru ogólnemu.

A my o takie postawienie rozumowania jesteśmy zupełnie spokojni.

Wy już jesteście zmęczeni, naprawdę bardzo zmęczeni, trudno—musicie odejść.

Wy już nic nowego nie wymyślicie.

Przecież to takie proste.

(—) J. Barkalski

DZIAŁACZ ZWIĄZKOWY

Technika prac związkowych jest dość różnorodna. Często można spotkać się z działaczami związkowymi, którzy zadają sobie pytanie, dlaczego w innych komórkach organizacyjnych praca idzie sprężyście i wyraźnie, a na danym terenie piętrzą się trudności, które ciężko jest usunąć.

Zagadnienie to nie jest łatwe do rozwiązania, odpowiedź nastręcza wiele trudności.

Istnienie i rozwój organizacji zależą całkowicie od ludzi, kierujących organizacją. Często zdarza się, że ludzie owiani najlepszą nawet wolą pracy, pracować organizacyjnie nie umieją. Cokolwiek chcą przeprowadzić, to im się nie udaje. Praca organizacyjna wymaga pewnych zdolności wrodzonych.

Jednakowoż, oprócz zdolności wrodzonych, trzeba posiadać umiejętność doboru pracowników i pracę w zespole postawić na odpowiednim poziomie. Wówczas praca staje się łatwiejszą. Pierwszym warunkiem pracy w zespole jest usunięcie czynnika subjektywnego, który wywołuje tysiące zadrażnień i nieporozumień, co pochłania zbyt wiele energji, tak, że jej nie starcza działaczom na przeprowadzenie postulatów, jakie sobie działacze do zrealizowania postawili. Mało tego. Wszelkie nieporozumienia i tarcia w zespołach kierujących powodują nieufność do poczynań tych ludzi w szerszych szeregach członkowskich, co osłabia już nietylko kierownictwo, ale również całą organizację, lub jej placówkę.

Na czem więc polega subjektywizm? Subjektywizm łączy się prawie zawsze z osobistą ambicją. Moje i tylko moje zdanie jest słuszne. Ja i tylko ja mam rację. Wszelkie kollektywne uchwały sprzeczne z subjektywnem przekonaniem takiego działacza, są jego zdaniem obrazą, nieposzanowaniem jego prestige'u i t. p., co w konsekwencji doprowadza do składania mandatu, czego potem taki działacz żałuje, albo do innych manifestacyj, które w konsekwencji prowadzą do osłabienia organizacji lub placówki.

Dalszym etapem subjektywizmu szkodliwego dla organizacji jest wzajemna niechęć działaczy do siebie. Często z powodów osobistych wypływają w życiu organizacyjnem zagadnienia, których niepodobna rozwikłać. I te przez szereg lat stają się kulą u nogi życia organizacyjnego. Osobiste animozje doprowadzają nawet do starć jednostek organizacyjnych, przysparzając trosk naczelnym władzom organizacyjnym i odrywając ich od zajęć, jakie przed nimi się piętrzą.

Zdarzają się również wypadki, że publiczne wystąpienia na tle animozyj osobistych stwarzają gorszące widowiska, absorbujące czas innych i swój, byle osiągnąć pewien wynik, będący zadośćuczynieniem dla powaśnionych.

Otóż ten stan rzeczy musi zniknąć z życia organizacyjnego, a w szczególności z życia organizacyj zawodowych pracowników umysłowych.

Działacz związkowy musi zdać sobie sprawę, że praca w organizacji, to nie jest łatwa droga do sławy, czy nawet droga do własnego zadowolenia ze spełnionego obowiązku społecznego. Życie w organizacji, to droga, która prowadzi często przez kolce i ostre kamienie, gdzie niejednkrotnie trzeba z własną ambicją wejść w kompromis, poświęcając ją dla dobra sprawy.

Działacz związkowy, jeżeli ma spełnić pokładane w nim nadzieje, musi często całkowicie przekreślić swoje ambicje i swe osobiste zdanie, podporządkowując się woli zbiorowej. Nie wolno mu powiedzieć, że ja uważam, że tak będzie lepiej, skoro ogół powiada, że właśnie inna droga prowadzi do celu. Nie znaczy to, by działaczowi nie wolno było mieć własnego zdania. Owszem, złym działaczem jest ten, co swego zdania nie posiada. Własne zdanie należy mieć, należy go bronić, należy innych przekonać o swej słuszności. Z chwilą jednak, gdy to zdanie nie zostało przez zbiorowość przyjęte, należy je odrzucić, wypełniając z największą energją to, co zostało przez zbiorowość uznane za słuszne.

Tylko taki działacz będzie mógł powiedzieć sobie, że spełnił powierzone sobie zadanie z całą skrupulatnością. Tylko taki działacz, który ze swoich poczynań wyeliminuje całkowicie osobiste urazy i niechęci, który zawsze i do wszystkich kierować będzie się z całkowitem zaufaniem, zdobędzie sobie zaufanie i przychylność wszystkich, dzięki czemu stworzy atmosferę miłej współpracy. Praca zaś prowadzona w takiej atmosferze da niewątpliwie wyniki. Może będą mniejsze od zamierzeń, ale to już zależy od zdolności do pracy organizacyjnej, a tych nauczyć się lub nabyć nie można, to trzeba mieć wrodzone. Działaczowi nakoniec nie wolno zniechęcać się do pracy. Zniechęcenie w pracy, to przekreślenie wszelkich możliwych wyników.

Dlaczego o tem piszemy?

Praca nasza wymaga coraz większych wyników dodatnich, by zdobyć sobie ostateczne unormowanie warunków pracy przy swym zawodzie, a od tego celu jesteśmy jeszcze dalecy. Obecnie ma się ku końcowi okres wakacyj, a zacznie się okres, który winien być okresem wytrwałej pracy organizacyjnej, więc nie od rzeczy jest w tym właśnie okresie pewne rzeczy sobie przypomnieć, by w nowym okresie pracy postawić ją należycie, usunąć niedokładności i złe naprawić.

Musimy bowiem pamiętać, że ogół patrzy na swych działaczy i od ich stanowiska uzależnia swoje ustosunkowanie się do sprawy, o którą przecież we wspólnym wysiłku wspólnie musimy walczyć.

OD REDAKCJI, niniejszy artykuł o treści niesłychanie aktualnej zamieszczamy, jako przedruk z bratniego organu „Bankowca".

ZWYCIĘŻYLIŚMY

Kiedy zapadła decyzja wydawania własnego pisma, dziś przyznajemy się otwarcie, że ogarnął nas niezrozumiały lęk. Pusta kasa, brak zrozumienia i poparcia wśród ogółu rodziny gorzelniczej, brak skompletowanego personelu redakcyjnego, brak rutynowanego kierownictwa wydawniczego i t. d., i t. d.

A dziś?

Wszystkie te trudności w rekordowym czasie jednego miesiąca zdecydowanie pokonaliśmy.

Z górą 150-ciu płatnych prenumeratorów, zorganizowany na dłuższy okres czasu płatny dział ogłoszeń, bezinteresowna współpraca szeregu ludzi dobrej woli w dziale redakcyjnym.

Czy to w ciągu jednego miesiąca mało?

Koledzy Gorzelnicy, nie zawiedliśmy się na Was.

Za całe setki listów, za zachętę do pracy z głębi koleżeńskiego serca dziękujemy Wam.

Jesteście z nami i to nam wystarcza.

Ospali i ociągający się przyjdą.

Jesteśmy spokojni, przyjdą napewno!!!

A my w twardym codziennym wysiłku, poprzez słowo pisane będziemy konsekwentnie i nieubłagalnie walczyć w obronie słusznych postulatów blisko dwutysięcznej rzeszy gorzelanych.

A zwyciężymy, bo za nami jest prawda i czystość intencji i działania.

Dlatego też śmiało możemy dziś powiedzieć, żeśmy już zwyciężyli.

KOMITET ORGANIZACYJNY

W imieniu tymczasowego Komitetu Organizacyjnego oraz Redakcji składamy serdeczne podziękowanie wszystkim Kolegom za tak wybitne poparcie naszej pracy organizacyjnej.

Kolegów, którzy nadesłali nam swe prace, oraz szereg wyjaśnień, a w szczególności Kolegów W. K. i J. W. tą drogą zawiadamiamy, że Ich „wyjaśnienia", zawierające niesłychanie cenny materiał, zostaną w porozumieniu z autorami wydrukowane w następującym numerze naszego pisma, a to ze względu na konieczność porozumienia się z Komitetem Organizacyjnym, aby wszystkie dane, podane przez Szanownych Kolegów W. K. i J. W., połączyć w jedną całość, i opracować na zasadzie podanych faktów obszerny artykuł z podpisami autorów.

Równocześnie komunikujemy, że w najbliższych dniach po załatwieniu odnośnych formalności, pismo nasze będzie oficjalnym już organem prasowym nowozatwierdzonego Związku.

Tą drogą apelujemy także do Szanownych Kolegów o bezstronne ocenianie naszych prac i zrozumienie szeregu trudności w zorganizowaniu Sekretariatu i stałych godzin urzędowania.

Sprawy te zostaną unormowane w najbliższym okresie, a ostatecznie będą już załatwione po ukonstytuowaniu się Zarządu Głównego.

Tymczasowo Sekretariat mieści się przy ulicy Chmielnej 47a m. 7a; godziny urzędowania od 18 do 20 w poniedziałki i czwartki.

Jednocześnie Komitet Organizacyjny zwraca uwagę wszystkich Kolegów, że Związek nasz został już przez Ministerstwo Pracy pismem z dn. 20.IX. b. r. zatwierdzony, przeto mamy już pełne prawo w ramach zalegalizowanego statutu rozwinąć pełną działalność, z tą więc datą możemy dopiero rozpocząć właściwą pracę.

Poczynania nasze będą zapewne łatwiejsze od poczynań dawnego Związku z ul. Królewskiej, bowiem nasza Organizacja nie posiada żadnych długów i rozpoczyna swą działalność na zdrowych podstawach finansowych.

Przypominamy wszystkim Kolegom o wypełnieniu załączonej karty o zgłoszeniu swym do naszej Organizacji.

Redakcja zwraca także uwagę wszystkich Czytelników, że stopniowo pismo nasze wzbogaci swój dział redakcyjny; obecny numer musiał zawierać wiadomości aktualne.

Za Komitet Organizacyjny
(—) *Juliusz Gronkowski*

TREŚĆ NUMERU:

Taki jest numer naszego konta w P. K. O. 4630

Prenumerata czasopisma Gorzelnictwo i Przemysł Fermentacyjny wynosi
rocznie zł. 6.—
półrocznie zł. 3.—
kwartalnie zł. 1.50

Wszelkie sprawy Redakcyjne i Administracyjne prosimy załatwiać tylko listownie

Prenumerata roczna zł. 6.— półroczna 3.— kwartalna 1.50 pojedyńczy nr. 50 gr.

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. zł. 200.—, 1/2 str. zł. 110, 1/3 str. zł. 70.—, 1/4 str. zł. 60.—

Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 47-a m. 7

Redaktor i Wydawca: Wacław Piotrowski

Drukarnia M. DRABCZYŃSKIEGO, Sienna 33, Telefon 3-07-21.